„STUDIA I MATERIAŁY", t. 6
MARIA KAZIMIERA SOBIESKA (1641–1716)
W KRĘGU RODZINY, POLITYKI I KULTURY

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Paweł Tyszka

Królowa wdowa w polityce
Pozycja Marii Kazimiery po śmierci Jana III (1696–1697)

The widow queen in politics
Marie Casimire's position in the years 1696–1697 following the death of Jan III

ANNA CZARNIECKA
ORCiD: 0000-0001-6928-1961

Słowa klucze:
Maria Kazimiera Sobieska, królowa wdowa, władza monarsza, pisma polityczne, paszkwil, rywalizacja fakcji magnackich

ISBN 978-83-7022-231-4
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Pieter Stevens, *Maria Casimira Poloniarum Regina, Magna Lithuaniae, Ucraniae & Ducissa*, 1676–1700; Biblioteka Narodowa w Warszawie

Anna Czarniecka

Królowa wdowa w polityce

Pozycja Marii Kazimiery po śmierci Jana III (1696–1697)

„Że zaś *suspectus* jest Królowej JMci ambicyi na się i na synów, tedy aby nie była w Warszawie *praesensconsilis*, dla fakcyi w radach, i nie mieszała się w nie, tak na konwokacyjej, jako i elekcyjej obwarować"[1]. To kategoryczne żądanie pochodzi z anonimowego listu skierowanego do szlachty przed sejmem konwokacyjnym 1696 r. Świadczy ono o tym, że pozycja polityczna Marii Kazimiery – wdowy po Janie III – musiała być na tyle silna, iż w niespokojnym okresie *interregnum* chciano się jej pozbyć ze stolicy[2].

Było to o tyle znamienne, że królowa w elekcyjnej Rzeczypospolitej nie mogła rządzić samodzielnie i w sumie niewiele od niej oczekiwano[3]. Miała rodzić królewskich potomków, wspierać męża i łagodzić spory w najbliższym otoczeniu, a także między królem a poddanymi[4]. Jeśli przejawiała większe ambicje polityczne, mogła prowadzić zakulisową działalność polityczną, wykorzystując wpływy małżonka. Jej pozycja nie równała się ze statusem królewskich żon we Francji, w Anglii, Hiszpanii czy w krajach niemieckich, gdyż jej mąż – król elekcyjny, wybierany przez szlachtę – nie był namaszczony przez Boga i nie należał do monarszej rodziny europejskich władców dziedzicznych[5].

Jednak nawet miejsce władczyń z dziedzicznych dynastii europejskich, cieszących się większym prestiżem, było na co dzień ściśle określone i nie wiązało się z realną władzą. Michelle Perrot, badająca historię kobiet, podkreślała, że stawały

---

1 BJ, rkps 3522, *Punkta do refleksiej sejmików i do obwarowania bardzo potrzebne Rzeczypospolitej,* k. 82.

2 O okresie wdowieństwa Marii Kazimiery w czasie bezkrólewia pisali m.in.: M. Komaszyński, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983, s. 175–278; T. Boy-Żeleński, *Marysieńka Sobieska*, Warszawa 1971, s. 322–356; A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 249–343; *eadem*, *Maria Kazimiera wobec elekcji po zgonie Jana III Sobieskiego*, w: *Z dziejów XVII i XVIII wieku*, red. J. Kwak, Katowice 1997, s. 106–116.

3 U. Augustyniak, *Wazowie i „królowie rodacy". Studium władzy królewskiej w Rzeczpospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999, s. 140–141.

4 *Ibidem*, s. 146.

5 N. Zemon Davis, *Women in Politics*, w: *A History of Women in the West: From the Renaissance to the Modern Era*, red. G. Duby, M. Perrot, Harvard University Press 2002, s. 169–170; Augustyniak, *op.cit.*, s. 70.

się one aktywne zazwyczaj w sytuacjach kryzysowych, gdy zagrożony był byt państwa[6]. Jednak taki stan uważano za odwrócenie porządku (*stasis*), równoznaczny z kryzysem. Z kolei Benedetta Craveri, opisująca rządy francuskich królowych i metres w epoce nowożytnej, zauważyła, że zdobycie przez nie władzy najczęściej łączyło się z „jakimś brakiem lub jakąś słabością ze strony mężczyzn: rozłąką z małżonkiem lub jego śmiercią, młodocianym wiekiem synów, zmysłowymi namiętnościami"[7]. Maria Bogucka w książce poświęconej dziejom kobiet w Europie podkreślała natomiast, że kariera polityczna udawała się zwykle wdowom i niezamężnym[8]. Wydaje się, że Maria Kazimiera – niezależnie od siły jej uczucia do Jana III – dobrze wykorzystała jedną z tych okoliczności.

Jej sytuację można porównać do pozycji szlachcianek i magnatek wdów, które po śmierci męża dziedziczyły majątek, zyskując dużą swobodę działania. Często dopiero od tego momentu rozwijały działalność gospodarczą i kulturalną – prowadziły rozległe interesy, stawały się protektorkami sztuk lub fundatorkami klasztorów, a nawet podejmowały twórcze działania, np. zaczynały pisać. Nic więc dziwnego, że wdowy często nie chciały powtórnie wychodzić za mąż, bo oznaczałoby to rezygnację z wolności[9].

Dotyczyło to także wdów w innych krajach europejskich. Jonathan Spangler wspomina np. o zaskakująco dużej liczbie wdów we francuskiej rodzinie książęcej Gwizjuszów, które traciły mężów w młodym wieku i – dobrze materialnie zabezpieczone – przez wiele lat pozostawały w stanie wdowieństwa, pełniąc istotne funkcje na królewskim dworze. Przyczyniały się w ten sposób do sławy i powiększania majątku swojej rodziny[10].

Analiza źródeł z lat 1696–1698 pokazuje, że Maria Kazimiera zyskała podobną – jak to określała M. Bogucka – „znakomitą pozycję"[11]. Nie tylko nie utraciła wpływów, ale nawet je zwiększyła. W czasie rządów Jana III stopniowo poszerzała zakres władzy, prowadząc działania na własną rękę – spotykała się bez wiedzy króla z wpływowymi politykami, zorganizowała transport zboża do Francji i nadzorowała budowę Marywilu. Trzeba dodać, że Jan III chętnie dzielił się władzą z małżonką, którą traktował jak politycznego partnera, choć pod koniec życia miał do niej pretensje o nadmierną niezależność. Królowa „mieszająca się do rządów" nie była dobrze widziana w patriarchalnym układzie społecznym i demokratycznym systemie politycznym – zabroniono jej tego nawet w konstytucjach sejmowych[12].

---

6 M. Perrot, *Moja historia kobiet*, Warszawa 2009, s. 190.

7 B. Craveri, *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, Warszawa 2010, s. 18.

8 M. Bogucka, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XX*, Warszawa 2005, s. 195.

9 *Eadem*, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 59–60.

10 J. Spangler, *Benefit or Burden? The Balancing Act of Widows in French Princely Houses*, w: *Proceedings of the Annual Meeting of the Western Society for French History*, t. 31, University of Michigan Library 2003, s. 65–83.

11 Bogucka, *Białogłowa*…, s. 60.

12 VL, t. 5, 10, s. 269.

Dlatego niecodzienna postawa Jana III spotykała się z krytyką szlachty, która przez całe jego panowanie wytykała mu uleganie żonie[13]. Gdy go zabrakło, niechęć do Marii Kazimiery wybuchła z ogromną mocą, czemu sprzyjał niespokojny czas bezkrólewia. Po kraju zaczęły krążyć pisma polityczne, które zachowały się w licznych miscellaneach, sylwach, zbiorach i kopiariuszach[14]. Przyjmowały one różne formy – listów lub wymiany zdań między znajomymi szlachcicami, relacji pisanych na gorąco z Warszawy, dialogów z zaświatów, podsłuchanych rozmów i suplik. Co ciekawe, większość z nich dotyczyła Marii Kazimiery – chyba nigdy dotąd nie poświęcano jej tyle uwagi, ile w okresie wdowieństwa. Za życia króla było kilka momentów, gdy atakowano ją szczególnie zaciekle, np. na sejmie koronacyjnym czy w latach 90. podczas konfliktu z Sapiehami, ale stałym obiektem krytyki pozostawał Jan III jako nieutalentowany wódz, zły monarcha i uległy mąż[15].

Trzeba jednak podkreślić, że do wzrostu ogólnej nienawiści przyczyniała się sama królowa, prowokując opinię publiczną niezwykłą aktywnością po śmierci męża, która wyrażała się nie tylko w prowadzeniu poufnych rozmów z najważniejszymi politykami czy w wysyłaniu listów ze skargami na sejmiki, ale także w żywym włączaniu się w oszczerczą kampanię. Ponadto królową brali w obronę czołowi politycy, tacy jak prymas i interreks Michał Stefan Radziejowski czy kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski, a także część szlachty pamiętająca czyny zwycięzcy spod Wiednia, która oponowała przeciw „skłócaniu domu królewskiego z Rzeczpospolitą"[16].

W przeciwieństwie do męża, który unikał angażowania się w spory uwłaczające królewskiemu majestatowi, Maria Kazimiera często się w nie włączała. Król rzadko odpowiadał na paszkwile, wyrażając jedynie głęboki żal z powodu spotykających go ataków. Skarżył się zazwyczaj podczas rad senatu, wygłaszając przejmujące mowy, które szybko trafiały do szlacheckich wzorników jako niedościgły przykład retorycznego kunsztu. Owszem, zdarzało się, że monarcha, dotknięty do żywego

---

[13] Zob.: A. Czarniecka, *„Odkryta maszkara": Maria Kazimiera d'Arquien w pismach politycznych końca XVII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski", t. 27 (56), 2012, z. 2, s. 30. Na temat stosunku szlachty do kobiet zob.: M. Bogucka, *Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVII wieku*, w: *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Przemiany społeczne a model rodziny*, red. A. Żarnowska, t. 2, Gdańsk–Toruń 1995, s. 3–15; D. Garbusińska, *„Niewieście rządy" w świetle satyry i pism politycznych z czasów Jana III*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia", nr 102 (1418), 1992, s. 75–81.

[14] BJ, rkps 3522, *Interregnum Joannis III zaczętego d[ie] 17 Julij Anno D[omi]ni 1696. Listy, Senatus consilium, Proiekta i inne Transakcyeaz do Seymikow Przedkonwokacyalnych zachodzące* (kopie także w: BmGd., rkps 1529; B Czart., rkps 441; BK, rkps 01200). Zob. także: B Czart., rkps 3241, *Kopiariusz mów publicznych i okolicznościowych, listów, manifestów, instrukcyj i in. pism polit. z lat 1638–1736 (gł. z czasów Jana III, Augusta II i Augusta III)*; B Czart., rkps 569, *Zbiór korespondencji (gł. kardynała M. S. Radziejowskiego), różnych akt, traktatów, instrukcji, mów i in. dokumentów do dziejów Polski z lat 1691–1697*; B Czart., rkps 3241, *Zbiór Mów, Listów, Projektów, Uniwersałów i innych pism publicznych od śmierci Jana III Króla Polski do Augusta III*.

[15] Zob.: Czarniecka, *„Odkryta maszkara"…*, s. 27; *eadem*, *„Nikt nie słucha mnie za życia". Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684–1696)*, Warszawa 2009, s. 385–395.

[16] Skrzypietz, *Królewscy synowie…*, s. 271, 280.

atakami *ad personam*, tracił cierpliwość, ale były to niezwykle rzadkie przypadki. W 1688 r. nakazał np. spalenie paszkwilu tendencyjnie relacjonującego obrady sejmu grodzieńskiego[17].

Tymczasem królowa, grając o wysoką stawkę, czyli o tron dla rodziny, nie miała podobnych oporów i wykazywała raczej podejście praktyczne. Inaczej rozumiała pojęcie królewskiego majestatu. Dzięki jej postawie – porywczej, domagającej się szybkiej reakcji i oczyszczenia z zarzutów – w obiegu znajdowało się znacznie więcej pism biorących dom królewski w obronę niż za rządów króla. Są one równie emocjonalne jak listy królewskich przeciwników, ale w wielu z nich znajdowały się konkretne odpowiedzi na zarzuty, często ujmowane w przystępną formę punktów. Umożliwia to prześledzenie ówczesnych dysput i poznanie opinii różnych fakcji, co daje pełniejszy obraz ówczesnej sceny politycznej.

Ponadto w porównaniu z czasami Sobieskiego pisma z okresu bezkrólewia pozbawione były wyniosłej retoryki, zachowując walor żywej wymiany zdań. Jednocześnie odpowiedzi adwersarzy Marii Kazimiery były bardziej zajadłe i zuchwałe, bo przecież królowej nie chroniła ustawa o obrazie majestatu. Nie cofano się przed najpoważniejszymi zarzutami – tuż po śmierci króla anonimowy autor listu z 30 czerwca 1696 r. oskarżał ją o podanie mu niewłaściwego lekarstwa, zaordynowanego przez spowiednika królowej, księdza Ludwika, aptekarza, Francuza i doktora królewskiego, „niewiernego Żyda Jonasza"[18]. Pisał z intencją rzucenia podejrzeń na Marię Kazimierę: „Umarł bez wszelkiej dispozycyjej, prawie nagle", podczas gdy królowa żyła nadal[19].

Już tego samego dnia pojawiła się w obiegu drobiazgowa odpowiedź oddanego dworzanina Marysieńki, który jako świadek wydarzeń zapewniał, że monarcha dostawał najlepsze lekarstwa, sprowadzane nawet z zagranicy, a wspomniany aptekarz to nie Francuz, lecz Niemiec[20]. Oskarżenia „Ktosia z Warszawy" nazywał „ciężką kalumnią" zrodzoną w nieszlachetnym sercu. Podkreślał, że królowa była czułą i troskliwą opiekunką, która dniami i nocami dbała o zdrowie monarchy, przedłużając mu życie wbrew boskiej woli[21].

W sukurs królowej przyszła też szlachta województwa ruskiego, która wystosowała do niej kondolencje i podziękowania za opiekę nad Janem III. W liście, który krążył w powszechnym obiegu, znalazły się słowa podtrzymujące królową wdowę na duchu: „Dotrzymywałaś Wasza królewska Mc całej Rzeczypospolitej fortuny, kiedyś pracami i staraniem delikackie zdrowie pańskie tak ostrożnie piastowała, żeś industrią swoją samej nieśmiertelności odmieniła w wyroki, jak wiele momentów przedłużając Pańskiego zdrowia, tyle lat i wieków zasięgając sobie w tej Rzeczypospolitej szczerej i niewymownej wdzięczności tak niezwyczajnie konsyderując

---

[17] Czarniecka, *„Nikt nie słucha mnie za życia"*..., s. 168–169.

[18] BJ, rkps 3522, *Ktoś do kogoś oznajmuje coś z Warszawy, die 30 Junij 1696*, k. 14–14 v.

[19] *Ibidem,* k. 14.

[20] *Ibidem*, *Respons na tenże list pomienionego Ktosia do kogoś oznajmującego coś z Warszawy, 30 Junij 1696*, k. 14 v.–20.

[21] *Ibidem,* k. 15 v.

dobrodziejstwa”[22]. Warto zacytować te słowa, gdyż niedługo potem szlachta tego samego województwa, zapewne pod wpływem agitacji Lubomirskich, domagała się wyjazdu Marii Kazimiery z Warszawy[23]. Na tym przykładzie widać, jak zmienna była szlachecka opinia.

Oskarżeniom o przyczynienie się do śmierci Jana III towarzyszyły też inne zarzuty, m.in. dotyczące cudzoziemskiego pochodzenia królowej. Powtarzano je od zawsze, gdyż był to jeden z grzechów głównych Francuzki. Tym razem służyły jednak wyeliminowaniu Sobieskich z wyścigu po koronę. Odwołał się do nich również autor wspomnianego wyżej paszkwilu, opisując dom królewski jako obcy Rzeczypospolitej – z królową „Francuzką rodem”, Jakubem związanym z cesarstwem, Konstantym „młodym a już po francusku nauczonym” i „chorowitym” Aleksandrem. Swój wywód podsumowywał niewybrednym stwierdzeniem: „Owo zgoła ta Franca nie chce się Polski puścić, tak się w niej zakochali”[24].

Jednak zwolennicy Marii Kazimiery zagorzale bronili jej przywiązania do polskości: „Nie wiedzieliśmy tego, dopiero z listu WMMMCi Pana, że królowa nasza jest Francuzką. Jakoż trudno by w niej wyslakować cokolwiek *nativum*, bo tak *longo incolatu* i językiem, i afektem ku narodowi blisko nierozdzielnie przystąpiła naszemu, że nie wiem, żeby Francyja sama cokolwiek poznała w niej swego”[25]. Brali też w obronę królewiczów, rozwodząc się nad ich rozlicznymi zaletami.

W miarę zbliżania się terminu sejmu konwokacyjnego, zaplanowanego na sierpień 1696 r., w pismach ulotnych stawiano królowej liczne żądania i postulaty, które miały się znaleźć w instrukcjach poselskich, a następnie w konstytucjach sejmowych. Części z nich, jako niezgodnych z prawem, nie zamierzano nawet wprowadzić w życie, ale nie taki był ich cel – miały wystraszyć Marię Kazimierę, zniechęcając ją do udziału w politycznej kampanii.

Nie było to zadanie łatwe, gdyż królowa, podobnie jak jej mistrzyni Ludwika Maria, nie należała do osób lękliwych. Nie bała się nawet gróźb, że zostanie siłą wypędzona ze stolicy, choć formułowanie ich świadczyło o braku szacunku dla jej monarszego statusu. Jana III wprawdzie nikt nie wyrzucał z Warszawy, ale podczas burzliwego sejmu 1689 r. domagano się, aby „przestał rządzić”[26]. Król boleśnie przeżył te słowa, ale nie zamierzał się do nich stosować – podobnie zachowywała się jego żona.

Opozycja, świadoma mocnej pozycji Marysieńki, próbowała podważać jej królewski tytuł, choć zdawała sobie sprawę, że prawnie nie jest to możliwe. Najważniejsze było stałe dokuczanie królowej i obniżanie jej prestiżu w oczach szlachty. Mimo iż

---

[22] *Ibidem*, *Kondolencyja do Królowej Jej Mci od wdztwa ruskiego*, k. 20–21.

[23] *Dyariusz prawdziwy bo bez imienia autora wszystkich rzeczy i dziejów, które w Polsce się działy od śmierci Jana III króla polskiego, aż do obrania Augusta II*, w: L. Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego,* Warszawa 1847, s. 419.

[24] BJ, rkps 3522, *Ktoś do kogoś…*, k. 14.

[25] *Ibidem*, *Respons na tenże list…*, k. 16.

[26] Więcej na ten temat zob.: Czarniecka, *„Nikt nie słucha mnie za życia”…,* s. 210–211.

w większości pism ulotnych tytułowano ją Królową Jej Miłością, rzadko stosując określenie „królowa wdowa", w jednym z nich stwierdzano, że teraz jest już osobą prywatną, zwykłą „panią Darkin", która nic nie znaczyłaby we Francji[27]. Podkreślano nawet, że nie znajduje się już pod opieką Rzeczypospolitej i nie jest „Panią naszą"[28].

Z kolei w piśmie kierowanym do szlachty przed sejmikami domagano się, by precyzyjnie określić jej status: „I to opisać potrzeba jako Królowa Jej Mci królową i szlachcianką oraz być może *et quibusiuribus et quo modo gaudere*"[29]. Jednocześnie żądano, aby odebrać jej gwardię królewską, gdyż „w kilkaset ludzi potęgi nie należytej uarmował się Dom królewski *contra liberossensus*"[30]. Siła zbrojna była poważnym argumentem we wszelkich negocjacjach. Nic dziwnego, że opozycja chciała go jak najszybciej wytrącić z rąk królowej. Przekonywała, że gwardia należy do Rzeczypospolitej i powinna wrócić „pod władzę marszałkowską", a jeśli tego nie uczyni, trzeba ją ukarać za bunt i nieposłuszeństwo[31].

Zwolennicy Marii Kazimiery na prowokacyjne pytania adwersarzy odpowiadali, że nikt ze śmiertelników nie może odebrać jej królewskiego tytułu, gdyż została koronowana wraz z królem w katedrze na Wawelu: „toć jej *titulum Regium* nikt nie może *adimiere*[32]. Wyjaśniali, że godność królewska przewyższa szlachecką, więc dyskusja na ten temat jest zbędna. Jednocześnie dodawali – nie pozostając jednak w zgodzie z prawem – że gwardia królewska była utrzymywana z prywatnych pieniędzy króla, więc nie musi być poddana władzy marszałka.

Z próbami pozbawienia Marii Kazimiery królewskiego statusu wiązał się kolejny postulat – zwrotu dóbr nieprawnie nabytych przez Jana III, który kupował je przez osoby trzecie (w ten sposób kupił m.in. pałac w Wilanowie). Proponowano nawet, aby zajął je podskarbi koronny Hieronim Augustyn Lubomirski, co zapobiegłoby podobnym praktykom w przyszłości[33].

Odpowiedź zwolenników królowej była jednoznaczna, choć znowu niezgodna z literą prawa: skoro „wolny naród" nie protestował przeciw kupowaniu tych majętności za życia króla, oznacza to, że zostały prawnie nabyte[34]. Teraz – po śmierci Jana III – jest za późno na odbieranie majętności jego spadkobiercom. Król elekcyjny

---

[27] BJ, rkps 3522, *Supliki do Królowej Jej Mci od Prawdy,* k. 267 v.–268 v. (także: B Czart., rkps 651, s. 235–237).

[28] *Ibidem*, *List IMX Biskupa kujawskiego do Xcia kardynała Prymasa die 7 Octobris 1696 rationemediacyjey między Królową Jej Mcią a królewiczem Jakubem*, k. 258–258 v.

[29] *Ibidem*, *Punkta do refleksiey sejmików…,* k. 82.

[30] *Ibidem*.

[31] *Ibidem*, s. 82–82 v.

[32] *Ibidem*, *Replika na też Punkta do refleksiey…,* k. 85 v. Warto dodać, że w Rzeczypospolitej koronacja królowej formalnie stanowiła jedynie dopełnienie koronacji króla. Zob.: S. Kutrzeba, *Koronacje królów i królowych w Polsce*, Warszawa 1918, s. 20.

[33] BJ, rkps 3522, *Punkta do refleksiey sejmików…,* k. 83.

[34] *Ibidem*, *Replika na też Punkta…,* k. 87–87 v.

nie ma gwarancji, iż jego synowie zostaną sukcesorami, miał zatem prawo zabezpieczyć ich materialnie. Zwolennicy wdowy musieli jednak zdawać sobie sprawę, że przesadzili w manipulacji słowem. Starali się więc zlekceważyć problem, oceniając, że nabytki Jana III nie były duże, a dokonywał ich jedynie w sąsiedztwie posiadanych już wcześniej majętności.

Wrogowie królowej wiedzieli, co robią, próbując podważyć jej status materialny, gdyż Maria Kazimiera zgromadziła całkiem pokaźny majątek prywatny. Wprawdzie rodzina d'Arquien nie była tak zamożna jak Habsburgowie, z których wywodziła się jej poprzedniczka na tronie (była to bowiem zubożała szlachta francuska), ale małżeństwa z Janem Zamoyskim i Janem Sobieskim znacząco Marysieńkę wzbogaciły. Zasiadając na tronie, osiem lat po ślubie z Sobieskim miała już dobra odziedziczone po Zamoyskim i majętności, które zapisał jej drugi mąż, a także królewską oprawę. Warto przypomnieć, że Maria Kazimiera jako pierwsza polska królowa sama wystąpiła z inicjatywą przyznania jej oprawy (do tej pory zawsze robił to monarcha), wysyłając podczas sejmu z petycją do króla Andrzeja Chryzostoma Załuskiego[35]. Mimo odmowy Jana III nie ustąpiła, ponownie wykorzystując Załuskiego, którego naraziła w ten sposób na duże nieprzyjemności ze strony monarchy. Ponadto trzeba dodać, że sejm koronacyjny w 1676 r. odstąpił od obowiązującej reguły, zgadzając się, by Sobiescy zachowali dożywotnio nie tylko dobra dziedziczne, ale i królewszczyzny, które otrzymali przed koronacją[36].

Dodatkowo według konstytucji sejmowych królowa po śmierci małżonka otrzymywała oprawę wdowią, o którą w okresie bezkrólewia występowały sejmiki[37]. Maria Kazimiera mimo głosów sprzeciwu pojawiających się w ówczesnej publicystyce zachowała jako oprawę wdowią dobra jarosławskie, kałuskie, oleskie i stryjskie[38]. Można więc powiedzieć, że była w wyjątkowo dobrej sytuacji materialnej, dającej dużą swobodę działania – także na scenie politycznej. Nie pozostało to bez konsekwencji w przyszłości – w *pacta conventa* dla Augusta II nie tylko zabroniono królowi nabywania dóbr dziedzicznych (osobiście i przez osoby trzecie), ale także zakazano małżonce króla tworzenia prywatnego, dziedzicznego majątku[39].

Oponenci królowej doskonale rozumieli, jaką siłę stanowią pieniądze – dlatego Lubomirscy i Potoccy opieczętowali skarbiec w Zamku Królewskim w Warszawie i próbowali dotrzeć do skarbca żółkiewskiego, strzeżonego na prośbę królowej przez hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego i wojewodę kaliskiego

---

[35] VL, t. 5, 551; T. Szulc, *Status materialny Marii Kazimiery Sobieskiej po jej koronacji*, „Studia Prawno-Ekonomiczne", t. 43, 2014, s. 191–192.

[36] Szulc, *Status materialny Marii Kazimiery Sobieskiej…*, s. 195.

[37] *Idem*, *Oprawa posagu królowych w szlacheckiej Rzeczypospolitej,* „Studia Prawno-Ekonomiczne", t. 44, 2015, s. 123.

[38] BJ, rkps 3522, *Punkta do refleksiey sejmików…*, k. 83. Więcej na temat posiadłości, które pozostały w rękach królowej wdowy i jej synów po śmierci Jana III, zob.: M. Ujma, *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652–1696*, Opole 2005, s. 55–59.

[39] VL, t. 6, 18, s. 15, 20–21; Szulc, *Status materialny Marii Kazimiery Sobieskiej…*, s. 196.

Stanisława Małachowskiego[40]. Gdy ich zabiegi nie przyniosły efektów – gdyż królowa wymogła zdjęcie pieczęci z zamkowego skarbca, a następnie osobiście pojechała dzielić skarby żółkiewskie – jej zachowanie skomentowano w pismach politycznych jako niezgodne z prawem i interesem Rzeczypospolitej[41]. Jednocześnie wypominano jej warte kilkanaście milionów „pieniądze i skarby", ulokowane w Warszawie, Wilanowie, Malborku i Żółkwi, informując opinię szlachecką o jej konflikcie na tym tle z synami[42]. Tak rodziły się legendy na temat niewyobrażalnych bogactw Sobieskich, które budowały negatywny wizerunek królewskiego domu.

Jednocześnie, w związku ze zbliżającym się terminem sejmu konwokacyjnego, coraz intensywniej domagano się od królowej opuszczenia Warszawy. Jej poprzedniczce Eleonorze Marii Habsburżance nie tylko nie proponowano wyjazdu z Rzeczypospolitej, ale nawet chciano ją powtórnie wydać za mąż za króla elekta Jana Sobieskiego[43]. Dla szlachty była ideałem królowej – łagodna, niezainteresowana polityką, wspierająca nieudolnego męża. Tymczasem adwersarze Marysieńki grozili, że „za ręce ją wezmą i pięknie wyprowadzą"[44].

W pismach ulotnych przytaczano liczne argumenty przemawiające za pozbyciem się królowej ze stolicy. Najważniejsze z nich dotyczyły spisków, machinacji, układów i konfliktowania poddanych. O „scysyjach", kłótniach i figlach Marysieńki pisano właściwie od początku jej rządów, ale podczas bezkrólewia stawiano jej o wiele poważniejsze zarzuty, które niezwykle ją dotykały. Świadczył o tym fakt, że szukając sprawiedliwości, sama chwytała za pióro, wysyłając listy do szlachty[45]. Oskarżano ją bowiem o ingerowanie w sejm konwokacyjny, a następnie o zerwanie go oraz o opłacanie konfederacji wojskowej na Litwie. W jednym z pism ulotnych wyliczano nawet konkretne kwoty, które zapłaciła „ze złości przeciwko ojczyźnie": 29 milionów talarów dla Wielkiego Księstwa Litewskiego, 4 miliony talarów dla kasztelana krakowskiego, czyli Stanisława Jana Jabłonowskiego, który rozdał je w Wielkopolsce, oraz „gdzie indziej niemałe sumy"[46].

---

[40] B Czart., rkps 441, *List Królowej Jejmości do Pana Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego h[etmana] w[ielkiego] koronnego. Skarb żółkiewski in tuellam oddając*, s. 27–28; *List Królowey JMci do JMci P. Małachowskiego w[ojewo]dy kaliskiego w tymże interesie* (także: B Czart., rkps 441, s. 28; BmGd., rkps 1529, s. 14–16).

[41] BJ, rkps 3522, *Respons na obiekcyje, czyli na konsideracyje względem aresztu*, k. 58–62.

[42] *Ibidem*, *Punkta do refleksiej sejmików…,* k. 81 v.– 83 v.

[43] Zob.: M. Kamecka-Skrajna, *Królowa Eleonora Maria Józefa Wiśniowiecka (1653–1697*), Toruń 2007, s. 141.

[44] BJ, rkps 3522, *Rozmowa królowej Jej Mci z królewiczem Jakubem o teraźniejszych rzeczach. Dzień Pierwszy*, k. 67.

[45] A. Czarniecka, *Listy królowej Marii Kazimiery jako element kampanii politycznej w okresie bezkrólewia (1696–1697)*, „Studia Wilanowskie", t. 23, 2016, s. 29–44.

[46] BJ, rkps 3522, *Projekt kto był okazyją zerwania konwokacyjej y złożenia związku koronnego i litewskiego*, k. 254 v.–255.

Krytykowano ją również za próby forsowania własnych kandydatów do tronu, „co do niej nie należy”[47]. Wymieniano wśród nich królewiczów Aleksandra i Jakuba, elektora bawarskiego Maksymiliana II Emanuela oraz jej rzekomych mężów *in spe* – hetmana wielkiego koronnego Jabłonowskiego i księcia kurlandzkiego Ferdynanda Kettlera[48]. Jako ostrzeżenie przypominano elekcję z 1674 r., w której zawiązując fakcje, zapewniła zwycięstwo Sobieskiemu.

Dowodząc jej awanturniczej natury, wyciągano nawet konflikt Sapiehów z biskupem wileńskim Konstantym Kazimierzem Brzostowskim z początku lat 90. XVII w., obwiniając królową o jego rozpętanie, choć w rzeczywistości trochę wbrew Janowi III uczestniczyła w procesie jednania stron[49].

Jej zwolennicy przekonywali, że królowa wdowa nie zamierza włączać się w polityczne spory, oddając się żałobie, więc jej wyjazd z Warszawy jest pozbawiony sensu. Prymas Radziejowski pisał nawet w liście do biskupa kujawskiego Stanisława Kazimierza Dąmbskiego (zagorzałego przeciwnika królowej): „I toć małe wielkiego senatora serce tak bardzo się jednej białogłowy obawiać, a zwłaszcza cicho i niewinnie *multorum testimonio* w kącie sobie siedzącej”[50]. Pytał złośliwie, czy aby nie trzeba przeciw królowej „ord zaciągnąć”.

Ponadto w pismach biorących ją w obronę padał argument, że Maria Kazimiera nie może opuścić ciała zmarłego małżonka złożonego na marach w Zamku Królewskim, gdyż obecność przy zwłokach to prawo przysługujące każdej wdowie, zarówno zwykłej szlachciance, jak i królowej[51]. Anonimowy autor tych wywodów wskazywał na bezprecedensowość żądań, prosząc oponenta Marii Kazimiery, z którym toczył publiczny spór: „Ukaż mi choć jednę królową polską, która by w Zamku aż do elekcyjej *suis* sustencyjej nie miała, przy depozycie ciał Najjaśniejszych Panów Małżonków swoich”[52].

Sama Marysieńka w listach do szlachty oburzała się na bezprawne i nieludzkie żądania sejmików, dowodząc swojej miłości do męża, a także oddając hołd wielkiemu zwycięzcy spod Wiednia[53]. Przeciwnicy ripostowali, że królowa nigdy nie kochała swojego męża, szybko zapominając o żałobie, gdyż zajmowały ją wyłącznie kwestie podziału majątku i następstwa tronu. W sfingowanym dialogu między Marią Kazimierą a Jakubem z jej ust padało stwierdzenie: „Jakoż to było myślić o zmarłym, kiedy żywy *appetit* do skarbów i pieniędzy suszył moje serce, musiała

---

[47] *Ibidem*, *List IMX Biskupa kujawskiego…,* k. 258 v.

[48] *Ibidem, Ekscerpt z listu pewnego z Warszawy, 9 decembris 1696,* k. 288 v.–289 v.

[49] *Ibidem*, *Suplika pokorna Oyczyzny do królowey Jej Mci,* k. 266–267 (także: B Czart., rkps 651, s. 115–121). Zob.: A. Czarniecka, *Królestwo Ichmciowie w polityce,* w: *Primus inter pares. Pierwszy wśród równych, czyli opowieść o królu Janie III*, red. D. Walawender-Musz, Warszawa 2013, s. 176.

[50] BJ, rkps 3522, *Respons Xcia prymasa do bspa kuiawskiego ratione pojednania*, k. 259–260 v.

[51] *Ibidem*, *Poseł litewski pewnemu posłowi koronnemu zdrowia i lepszej polityki życzy*, k. 226–227 v.

[52] *Ibidem*, k. 226.

[53] Czarniecka, *Listy królowej Marii Kazimiery*, s. 37–38.

tedy pobożna myśl o umarłych ustąpić”[54]. Dowodem na jej przywiązanie do dóbr materialnych miał być fakt, że „odbiegła ciała dla skarbów żółkiewskich”[55].

Obrońcy królowej odpowiadali ze spokojem, że „musiała choć *nolens* na króciuchny czas wybierzeć, żeby one [kłótnie – przyp. A.C.] *intermeum et tuum* uspokoiła, jakoby stąd ojczyźnie zamieszania jakiego okazyją nie było”[56]. Dodawali, że należą jej się podziękowania, bo „macierzyńską królewską powagą swoją w to *interposuit*”.

Ostatecznie jednak Maria Kazimiera uległa malkontentom, którzy zapowiedzieli, że nie przedłużą konwokacji, i na prośbę prymasa Radziejowskiego udała się do klasztoru na Bielanach. Sukces opozycji był jednak pozorny, gdyż – jak pisał w liście do prymasa oburzony biskup kujawski Stanisław Kazimierz Dąmbski – „do czego to podobne *exilium*, kiedy Królowa Jej Mć ustawicznie przebywa w Warszawie na konferencyjach”[57].

I rzeczywiście, Marysieńka obracała się w elitarnym gronie, nieustannie prowadząc polityczne rozmowy. Choć nie znamy ich treści, na podstawie zachowanej korespondencji królowej można wnosić, że dotyczyły one spraw związanych z następstwem tronu. Potwierdzają to również pisma ulotne, w których powtarzał się wątek zakulisowych rozmów prowadzonych przez Marię Kazimierę na temat istotnych spraw państwowych[58].

Do zwolenników królowej należeli m.in.: wspominany już prymas Michał Stefan Radziejowski, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski (wymieniany jako kandydat do jej ręki i do tronu), starosta generalny wielkopolski Rafał Leszczyński (z silnymi wpływami w Wielkopolsce), wojewoda witebski Andrzej Kryszpin-Kirszensztein (aktywny na Litwie), biskup wileński Konstanty Kazimierz Brzostowski (w konflikcie z Sapiehami jeszcze za życia Jana III), a także wojewoda sandomierski Stefan Bidziński (wierny towarzysz Jana III).

Jej przeciwnicy byli równie potężni – należeli do nich Lubomirscy: marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz oraz podskarbi wielki koronny Hieronim Augustyn, łowczy koronny Stefan Potocki, na Litwie zaś Sapiehowie: wojewoda wileński i hetman wielki litewski Kazimierz Jan oraz podskarbi wielki litewski Benedykt Paweł, a także biskup kijowski Andrzej Chryzostom Załuski oraz biskup kujawski Stanisław Kazimierz Dąmbski.

Z przeglądu tych nazwisk wynika, że królowa wdowa nie działała zakulisowo poprzez stronnictwo kobiece, wykorzystując żony znanych polityków tylko do zdobywania poufnych informacji (jak jej to zarzucano w pismach ulotnych przed

---

[54] BJ, rkps 3522, *Rozmowa królowej Jej Mci z królewiczem Jakubem…*, k. 66.

[55] *Ibidem*, *Poseł litewski…*, k. 226 v.

[56] *Ibidem,* k. 226–227 v.

[57] *Ibidem*, *List IMX Biskupa kujawskiego…,* k. 258.

[58] *Ibidem, Supliki do królowey Jej Mci od Prawdy*, k. 267 v.–268 v. (także: B Czart., rkps 651, s. 235–237).

śmiercią króla[59]), lecz rozmawiała bezpośrednio z najważniejszymi osobami w kraju. Potwierdzają to inne oskarżenia dotyczące wplątywania przez nią w układy „ludzi wielkich", a także promowania oddanych jej osób[60].

Przeciwnicy królowej posuwali się w swojej niechęci tak dalece, że przypisywali jej błędy małżonka. Po lekturze ich tekstów można odnieść wrażenie, że niektóre pretensje królowa niejako odziedziczyła po Janie III. Obwiniano ją np. o niedotrzymanie *pacta conventa*, co graniczyło z absurdem, bo nie ona je zaprzysięgała, a także o przystąpienie do niekorzystnej Ligi Świętej[61]. Oszczędzono jej jedynie zarzutów natury militarnej, bo chyba nikt by nie uwierzył, że była przyczyną wojennych klęsk Jana III.

Natomiast jeden z anonimowych autorów, który przedstawiał się jako „prawdziwie kochający Ojczyznę syn", wymienił jej zasługi podczas oblężenia Wiednia, gdy „ludzi wyprawiała, prowianty posyłała, pieniędzmi suplementowała, a co największa nabożeństwa promowała, sama się modląc ustawicznie"[62]. Podobne argumenty podnosił prymas Radziejowski, który w liście do biskupa kujawskiego pisał o jej zasługach dla zawiązania Ligi Świętej, „kiedy Wiedeń już prawie upadał", co potwierdził papież w brewe[63].

Królowej wdowie przypominano też inne grzechy z przeszłości, uciekając się do bardziej wyszukanych form krytyki. W dramatycznej suplice personifikacja Prawdy, gnębionej i uciśnionej przez Marię Kazimierę, zarzucała jej m.in. rwanie sejmów, sprzedawanie starostw i urzędów oraz złe traktowanie szlachty, która wybrała ją na tron[64].

Sugestywny wątek lekceważenia szlacheckich wolności i szlachty wykorzystywano na różne sposoby, np. w odniesieniu do królewicza Jakuba. Chcąc osłabić jego pozycję jako kandydata do tronu, wskazywano, że będzie rządził w podobnie despotyczny sposób jak matka, która nauczy go niecnych praktyk. Przytaczano rzekomo podsłuchaną rozmowę między nią a królewiczem, podczas której pouczała syna: „Pomni, że przecie nikt Cię lepszych do panowania nad mię nie nauczy sposobów, jak ja która tak zęby zjadła na panowaniu, że jeden często muszę odmieniać, dobywając wosku"[65].

Zanim jednak królowa zdecydowała się popierać najstarszego syna w staraniach o polski tron, opozycja próbowała jak najdłużej podsycać jej konflikt z Jakubem. Czynił to także, powodowany ambicją, lider jego stronnictwa, biskup kujawski

---

[59] Garbusińska, *op.cit.*, s. 75–81.

[60] BJ, rkps 3522, *Suplika pokorna Oyczyzny…*, k. 266 v.; *ibidem*, *Rozmowa królowej Jej Mci z królewiczem Jakubem…*, k. 67.

[61] *Ibidem*, *Rachunek krótki domu królewskiego z Rzptą y z prywatnemi praetentami,* k. 78 v.–81 v. (także: B Czart., rkps 651, s. 225–231); *ibidem*, *Głos Króla Jego MCi z czyśćca do królowey Jej Mci przez Radeckiego die 1-ma January 1697*, k. 302.

[62] *Ibidem*, *Zdanie o kandydatach prawdziwego kochającego Ojczyznę syna swoję,* k. 433 v. (także: B Czart., rkps 651, s. 184).

[63] *Ibidem*, *Respons Xcia prymasa do bspa kuiawskiego…*, k. 259.

[64] *Ibidem*, *Supliki do królowey Jej Mci od Prawdy,* k. 267 v.–268 v. (także: B Czart., rkps 651, s. 235–237).

[65] *Ibidem*, *Ekscerpt z listu pewnego…,* k. 288 v.

Stanisław Kazimierz Dąmbski, który w październiku 1696 r. napisał list obciążający królową o utrudnianie porozumienia z królewiczem[66]. Określił ją jako surową i chłodną matkę, która nie zareagowała nawet na łzy Jakuba obejmującego ją za nogi. Biskup ostrzegał ją, że takie postępowanie przysporzy jej wrogów, także wśród senatorów. Tymczasem jeden z posłów odpowiadał Dąmbskiemu, że rozniecanie konfliktu między matką a synem może spotkać się z krytyką Stolicy Apostolskiej, a także z utratą poparcia izby poselskiej[67].

Wraz ze zbliżającym się terminem elekcji wrogowie Marii Kazimiery coraz głośniej domagali się jej wyjazdu, lecz teraz, nauczeni doświadczeniem, określali dystans na „co najmniej 30 mil" od stolicy[68]. Sugerowali jej nawet, że „lepiej pójść sobie do klasztoru pokutować za grzechy, Panu Bogu służyć i na tę koronę zarobić w niebie"[69]. Ciekawe, że oponenci królowej znacznie rzadziej wspominali o jej wyjeździe za granicę, obawiając się, że podobnie jak Bona wywiezie majątek Rzeczypospolitej[70]. Na pozbyciu się jej zależało im tak bardzo, że posuwali się do niewybrednych, acz skutecznych metod, rozpowszechniając prześmiewczy list króla z czyśćca[71]. Był on niezwykle sugestywny: oto nieżyjący król, wolny od wszelkich uwikłań, zabierał głos z innego świata jako wiarygodny świadek niecnych postępków królowej. Potwierdzał tym samym, że zarzuty stawiane w innych pismach ulotnych były słuszne, a jej żarliwe zapewnienia z listów wysyłanych do szlachty – kłamliwe.

Sobieski prosił Marysieńkę, aby uspokoiła Rzeczpospolitą, wyjeżdżając do Rzymu, gdzie powinna błagać Boga o przebaczenie. Wypominał jej wstydliwe grzechy przeszłości (m.in. niewierność małżeńską) i zachowania niegodne wdowy (sprowadzanie niestosownych strojów z Paryża, szybkie porzucenie żałoby). Obwiniał ją także o własne błędy (bo go „do nich przywiodła"), m.in. o niedotrzymanie *pacta conventa*, sprzeniewierzenie publicznych pieniędzy czy oddanie wielu prowincji Moskwie (w wyniku traktatu Grzymułtowskiego). Najbardziej jednak bolał nad tym, że uległ pokusie prowadzenia polityki dynastycznej: „Tak wiele razy zapędziłem się, aby było jakim sposobem wolność zagubić, a dzieciom dziedziczną koronę zostawić, za co teraz nie lada jako cierpię i odpowiadam na Sądzie za zawziętości swoje"[72].

Jednocześnie „Król Jan" (bo tak się podpisał) ujawniał liczne błędy królowej wdowy, takie jak zerwanie sejmu konwokacyjnego, zawiązanie konfederacji na Litwie, mieszanie się w sprawy państwa, oraz pomyłki królewicza Jakuba, czyli

---

66 *Ibidem*, *List IMX Biskupa kujawskiego…,* k. 258–258 v.

67 *Ibidem*, *Respons posła pewnego na list Imci Xca biskupa kujawskiego ratione tegoż pojednania królewicza JMci z Królową Jej Mcią,* k. 260 v.–261.

68 *Ibidem*, *Projekt kto był okazyją zerwania konwokacyjej i złożenia związku koronnego i litewskiego*, k. 255.

69 *Ibidem*, *Suplika pokorna Oyczyzny…,* k. 266.

70 *Ibidem*, *Rozmowa królowej Jej Mci z królewiczem Jakubem…*, k. 67 v.

71 *Ibidem*, *Głos Króla…,* k. 302–302 v.

72 *Ibidem*, k. 302 v.

zbuntowanie wojska koronnego, układy ze Szwecją, sprowadzanie Tatarów i straszenie cesarstwem. Na koniec stanowczo ostrzegał żonę: „Bo Cię tu Polacy cierpieć nie będą”[73].

Królowa, zapewne w porozumieniu ze swoimi zwolennikami, krótko i zręcznie odpowiedziała na paszkwil opozycji[74]. Już na wstępie zakwestionowała autorstwo listu, powołując się na nieznany jej charakter pisma i fałszywe pieczęcie litewskie. Przede wszystkim jednak ośmieszyła konwencję przyjętą przez jej wrogów (jak sugerowała – litewskich), ironizując: „Mój kochany Jasieńku. W wielkim tu u świata podziwieniu, aby komu za ordynacyją boską z tego świata w tamten zawędrować dostało się”[75]. Dowodziła drwiąco, że zna tylko jeden przypadek wskrzeszenia – Piotrowina, który miał świadczyć na rzecz niesprawiedliwie posądzanego św. Stanisława. Tym razem wbrew wizerunkowi wykreowanemu przez jej przeciwników zachowała się jak osoba spokojna i wybaczająca, odmawiając odpowiedzi na fałszywe zarzuty, poza jednym – dotyczącym jej przywiązania do męża. Pisała: „Na ratunek tylko duszy twojej odpowiadam, że sam lepiej wiesz Jasieńku i Bóg najwyższy widzi, co czynię za duszę twoję i póki żyć będę, dalej czynić nie przestanę, że Ciebie w modlitwach moich niegodnych i innych dobrych uczynkach nie zapomnę, aby Bóg dał Ci (jeżeli tak jest) z czyśćca przykrego i tęskliwego jako najprętsze wybawienie i wyzwolenie”[76].

W końcu jednak adwersarze królowej osiągnęli swój cel – Maria Kazimiera na czas sejmu elekcyjnego wyjechała do Gdańska, gdzie była witana z najwyższymi honorami. Jej wyjazdowi towarzyszył kolejny list króla „z zaświatów” z datą 12 kwietnia 1697 r.[77]. Najwyraźniej metoda manipulowania autorytetem Jana III okazała się na tyle skuteczna, że postanowiono sięgnąć po nią ponownie tuż przed elekcją. W liście rzekomo pisanym z Zamku Królewskiego w Warszawie monarcha krytykował nie tylko żonę (wyliczając precyzyjnie miliony talarów, którymi przekupywała zwolenników), ale także „odrodka” Jakuba jako kandydata do tronu. Prosił Marysieńkę, aby odwiodła syna od udziału w elekcji, bo korona i tak przypadnie osobie od niego godniejszej. Ośmieszał zwolenników „szalonego syna”, w tym najwierniejszego mu kasztelana żmudzkiego Wilhelma E. Grothusa, składającego obietnice bez pokrycia. Nade wszystko jednak prosił żonę, aby nie mieszała się do polityki, bo „siła złego za żywota i po śmierci mojej, co teraz widzę najlepiej, narobiła”[78].

Marysieńka nie pozostała głucha na prośby Jasieńka, który w podziękowaniu pisał: „Dopierożeś Marysieńku duszy mojej i Ojczyźnie wyjazdem swoim ulżyła”[79].

---

[73] *Ibidem*.

[74] *Ibidem*, *Respons od królowej Jej Mci na list króla Jego Mci z czyśćca pisany,* k. 302–303 v. (także: B Czart., rkps 440, s. 23–24).

[75] *Ibidem*, k. 302 v.–303.

[76] *Ibidem*, k. 303.

[77] *Ibidem*, *Krótkie pożegnanie królowej Jej Mci od króla IMci nieboszczyka przez list z zamku warszawskiego pisany do Bielan die 12 apr. 1697*, k. 328 v.–330 (także: B Czart., rkps 440, s. 21–23).

[78] *Ibidem, Krótkie pożegnanie…*, k. 328 v.

[79] *Ibidem*.

Okazało się jednak, że dystans od stolicy nie miał większego znaczenia – Gdańsk był idealnym miejscem na prowadzenie działalności politycznej skierowanej przeciw francuskiemu kandydatowi do polskiej korony – Franciszkowi Ludwikowi de Burbon, księciu Conti.

Królowa wdowa zamieszkała u poczmistrza Pawła Gratty, przejmując korespondencję posła francuskiego Melchiora de Polignaca do Ludwika XIV. W ten sposób przyczyniła się do klęski Contiego. Jeden z gorących zwolenników francuskiego księcia pisał, że matka i syn, czyli królowa i Jakub, „cuda czynią", a więc odcyfrowują jego listy, zastraszają kupców przewożących dla niego pieniądze, rozsiewają przeciw niemu plotki na sejmikach, zastawiają na niego zasadzki i wreszcie zabijają jego sługi[80].

Niestety, zabiegi te nie doprowadziły do wygranej Jakuba, ale Maria Kazimiera nie wycofała się z polityki. Po zwycięstwie elektora Saksonii Fryderyka Augusta Wettina wyjechała do Rzymu, stając się jedną z ważniejszych person, przyjmowaną na prywatnych audiencjach u papieża. Wprawdzie na obczyźnie głównie dbała o kultywowanie pamięci po Janie III, ale na bieżąco śledziła wydarzenia w Rzeczypospolitej, prowadząc korespondencję zarówno z polskimi, jak i zagranicznymi politykami.

Podsumowując powyższe rozważania, warto się zastanowić, dlaczego Maria Kazimiera po śmierci męża zyskała tak znaczącą pozycję polityczną, mobilizując potężnych wrogów. Rezydent wenecki Girolamo Alberti pisał, że pragnęli oni „królowej cienia", a tymczasem Marysieńka pokazała, że nie potrafi być tylko „monarchinią z nazwy"[81]. Do pewnego stopnia było to związane z odejściem Jana III, który pozostawił po sobie zwolenników królewskiego domu, ale istotną rolę odegrały także duże pieniądze i jej wieloletnie doświadczenie polityczne. Nie można też pominąć osobistych przymiotów królowej wdowy. M. Bogucka słusznie zwracała uwagę, że zakres władzy, którą zdobywała kobieta, zależał nie tylko od sposobu jej uzyskania, ale także od jej osobistych zdolności i energii[82]. Maria Kazimiera była kobietą urodziwą, ambitną i inteligentną, a także odznaczającą się mocnym charakterem – niezbędnym w świecie polityki. Warto podkreślić, że mimo braku formalnych uprawnień w dużym stopniu sama wywalczyła sobie miejsce na politycznej scenie. Przeszkadzało to jej wrogom, którzy usiłowali zmusić ją do wyjazdu z Warszawy groźbami pozbawienia królewskiego tytułu i majątku, a także nastawić przeciw niej opinię szlachecką. Maria Kazimiera zdecydowanie przeciwstawiała się ich krytyce, broniąc nie tylko swojego dobrego imienia, ale także nieżyjącego męża i królewskiego domu. I choć w ten sposób prowokowała kolejne ataki opozycji, jednocześnie stawała na straży majestatu królewskiego w czasach chaosu.

Warto na koniec zadać też sobie pytanie, czy Sobieska była wyłącznie żądna władzy i pieniędzy (jak sugerowali w paszkwilach jej wrogowie), czy też może leżało jej na sercu dobro drugiej ojczyzny (jak twierdziła w listach kierowanych do szlachty)?

---

[80] *Ibidem, Ekscerpt z listu pewnego z Warszawy 9 decembris*, k. 290 v.–291.

[81] Cyt. za: Komaszyński, *op.cit.*, s. 180.

[82] Bogucka, *Gorsza płeć…*, s. 183.

Praktyki, których dopuszczała się królowa, czyli przekupstwo, układanie się poza sejmem, opłacanie zwolenników i szykanowanie wrogów, nie były może godne wielkich polityków, ale nie były też bezprecedensowe – staropolscy statyści nie wahali się ich stosować[83]. Wydaje się jednak, że Marię Kazimierę jako kobietę krytykowano za nie podwójnie, tym bardziej że nie było u jej boku głównego obrońcy – Jana III. Pod koniec XVII w. w polityce nadal pokutowało przekonanie, wyrażone wiek wcześniej w *Sześciu księgach o Rzeczypospolitej* przez Jeana Bodina, że kobieta nie powinna włączać się w życie publiczne, gdyż – w przeciwieństwie do mężczyzn – nie została do niego stworzona[84]. Na gruncie polskim upowszechnił je Andrzej Frycz Modrzewski, poruszony ogromną aktywnością polityczną królowej Bony[85]. Krytykowanie obu tych władczyń za działania zakulisowe było z pewnością słuszne, ale z drugiej strony system polityczny w Rzeczypospolitej, a także w innych krajach europejskich, takich jak np. Francja (prawo salickie) czy Austria (do czasów wprowadzenia tzw. sankcji pragmatycznej w 1713 r.), oficjalnie nie dopuszczał kobiet do władzy. Spośród wszystkich barier granice polityki były dla nich najtrudniejsze do pokonania[86]. Jak pisała Craveri, kobiety były zmuszone do „maskowania się, wykorzystywania sprytu, zdobywania potężnych sprzymierzeńców, rozdzielania łask, uwodzenia, korumpowania i karania"[87]. Nie zmienia to jednak faktu, że obie królowe cudzoziemki, choć były córkami różnych epok, kierowały się tymi samymi intencjami. Zarówno Bona, jak i Maria Kazimiera miały na celu promowanie dynastii, co w europejskich monarchiach dziedzicznych było równoznaczne z dobrem państwa, a w Rzeczypospolitej – z prywatnym interesem kobiet zajmujących się polityką.

---

[83] Zob. na ten temat: Skrzypietz, *Królewscy synowie…,* s. 274; Komaszyński, *op.cit*., s. 200; J. Staszewski, *August II Mocny,* Wrocław 1998, s. 57–58.

[84] J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958, s. 597–599. Na temat polemiki wokół roli kobiet w polityce zob.: M. Bogucka, *Kobiety a świat polityki w XVI–XVIII wieku*, w: *eadem*, *Gorsza płeć…*, s. 181–182.

[85] A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 193. Na temat aktywnej działalności politycznej królowej Bony Sforzy zob.: M. Bogucka, *Bona Sforza*, Wrocław 2009. Tam też nota bibliograficzna, s. 280–283.

[86] Perrot, *op.cit*., s. 190–193.

[87] Craveri, *op.cit*., s. 19.

Anna Czarniecka

The widow queen in politics

Marie Casimire's position in the years 1696–1697 following the death of Jan III

Abstract

After Jan III Sobieski's death (on 17 June 1696), Marie Casimire acquired a lot of political influence during the *interregnum* period, therefore coming under attack by the opposition. Even though the queen's legal position in the Polish-Lithuanian Commonwealth was weak when compared to other coutries in Europe, 'Marysieńka', as she was affectionately called by her husband, actively engaged in politics even during his lifetime. As dowager queen, she became even more actively engaged as she endeavoured to keep the throne in the Sobieski family. Many of her activities had to be conducted behind the scenes, which was contrary to the law, using her extensive contacts with influential people and showing great strength of character. This gave rise to objections on the part of the misogynistic and patriarchal nobles who expected the Polish queen 'not to interfere in government', in accordance with the fundamental principles of parliament. This attitude was also reflected in political publicity—handwritten letters, accounts, dialogues and pleas circulated around the country, sharply criticizing the queen. Marie Casimire, unlike her husband, often responded to these attacks, which, on the one hand, contributed to deepening internal conflicts, and on the other, defended the memory of her husband and the good name of the Sobieskis. As a result, during the *interregnum* many pamphlets were circulated in which the queen was accused of not providing her dying spouse with proper care; she was reproached for her French roots, stripped of her royal title and attempts were also made to confiscate her property. Moreover, a political action was organized to remove her from the capital during the Convocation Sejm, and later during the election of the new king. She was accused of bribery, intrigue and political machinations, such as paying for a military confederation in Lithuania, breaking up the Convocation Sejm, and pushing forward her own candidates for the throne. Marie Casimire resisted attempts to force her to leave Warsaw by citing her right to remain with the body of her deceased husband. At first, influential people in the state such as the Primate and *interrex*, Michał Stefan Radziejowski, and the Great Crown Hetman, Stanisław Jan Jabłonowski, stood by her, but as the election campaign intensified, she began to lose her supporters. Ultimately the queen went to Gdańsk during the election, but did not cease her intensive political campaigning to promote her son, Prince Jakub, as a candidate for the Polish throne. After his defeat, she went to Rome, but she did not withdraw from politics; she successfully promoted the memory of Jan III Sobieski abroad.

Marie Casimire's example clearly demonstrates the activities undertaken by royal females in early modern Europe, who managed to gain a strong political position in times of crisis, when there were no men in their immediate circle, and also as a result of their personal attributes. In Poland she can be compared to another foreign queen from the Renaissance Period—Bona Sforza—who engaged actively in dynastic politics, considering them to be necessary actions in the interests of a strong state.